

## 9 x A.A.

NIE słabną głosy uznania dla Anny Augustynowicz, nie tylko w prasie teatralnej, a i w literackiej. Podsumowaniem jej dorobku zajęła się na łamach „Twórczości” (9/2000) Elżbieta Baniewicz. Oto fragment tej opinii: Anna Augustynowicz dziewiąty sezon prowadzi artystycznie Teatr Współczesny w Szczecinie. Dzięki jej spektaklom stał się ceniony za odwagę i sposób prezentowania drażliwych problemów współczesności, niezależnie od tego, czy punktem

wyjścia jest klasyka, czy teksty współczesnych autorów. Teatr, który proponuje (...) nie jest ani grzeczny, ani po kobiecemu łagodny, ani schlebający powszechnym gustom, a mimo to nie narzeka na brak publiczności i uznania. Słusznie, jest to teatr dla dorosłych, teatr, który się wtrąca w bolącą tkankę społecznych konfliktów, pokazuje ich mechanizmy, analizuje przyczyny zła. A że czyni to bez moralizowania czy poczucia wyższości, tym lepiej”.

Po tych pochwałach następuje analiza przedstawień. Głównie - ostatniej realizacji w stołecznym Teatrze Powszechnym.

A przy okazji: Augustynowicz od lat i wciąż jeszcze postrzega się jako tzw. młodą zdolną (mówiło się tak kiedyś o reżyserach z pokolenia Ryszarda Majora). Ostatnio - według obowiązującego dziś wzorca, który promuje nowy krąg reżyserów - wymieniana jest wśród tych „młodszych, zdolniejszych”.

Pytanie: jak długo trzeba być u nas dojrzałym, samodzielnym i cenionym w kraju twórcą, aby - abstrahując od urody i pici, które akurat predestynują Annę Augustynowicz do młodości nieustannej - przestać być zaliczanym do grona młodzianków sztuki? (mn)